

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cent.
miesięcznie 1 - 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii „ 6
Francji i Anglii „ 23 franków.
Włoch „ 25
Belgii i Szwajcarii 18
Turcji i ks. Naddun. 18

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia „Dziś i Jutro” w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppel, Wollzeile, 22; szkieł pp. Hasenauer, Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURcie nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie nlegają frankowaniu.

Napoleon III. i Prusy.

Imi bliżej wiosny, tem więcej obaw. Każdy pyta, czy będzie wojna, czy pokój. Jedni chcą wojny, aby już raz wyjść z dwunastego położenia i wstąpić w trwałą erę pokoju — drudzy natomiast pragną utrzymać stan teraźniejszy, gdyż należąc do zimnych konserwatystów, wolą nawet najgorsze dziś, a niżeli niepewne, lubo uśmiechnięte jutro.

Czy w tym roku będzie wojna, czy pokój — na to pytanie nikt, nie tylko my, lecz prawdopodobnie z żyjących nikt, stanowczo odpowiedzieć nie może. Cały świat spodziewa się ogólnej wojny, jako nieubłaganej konieczności, która prędzej czy później musi do nas zawitać, aby zaplesniała społeczeństwo europejskie wtrącić w nowe tory cywilizacji, — lecz z odpornego zachowania się wszystkich pierwszorzędnych mocarstw należałoby wnioskować, że dyplomaci, władający w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu, pragną o ile możliwości zwlec tę stanowczą chwilę. Każde wielkie państwo zbliża się gorączkowo — ale żadne nie myśli o jawnem wystąpieniu. Jedna tylko Moskwa zapowiada od pewnego czasu przez usta płatnych dzienników blizką katastrofę na Wschodzie, lecz i ona przycichnie, skoro się przekona, że w kwestji wschodniej idą zgodnie Paryż, Londyn i Wiedeń — i że hr. Bismarck nie myśli dla niej awanturować się nad Renem.

W Europie dwie manny sprawy, których poruszenie mogłoby z łatwością wywołać europejską wojnę: sprawę wschodnią i niemiecką. Co się tyczy pierwszej, o niej mówiliśmy już nie raz, a nie zadługo będziemy mieli sposobność do niej powrócić.

Sprawa niemiecka, która na początku bieżącego roku była już blizką rozwiązania z powodu zatargów o posiadanie Luksemburga, cofnęła się w głąb politycznej widowni. Lecz mimo to antagonizm, istniejący od zeszłego roku między Prusami a Francją, wcale nie ustał, i dla tego zdawałoby się, że lada drobnotka może wywołać starcie nad Renem. Zechciemy się zapytać czy istotnie rzeczy tak źle stoja.

Kto w Prusiech chce wojny z Francją?

Nikt. Zaczawszy od pana Bismarka, a skończywszy na ostatnim mieszkańcu Badeńskiego księstwa — każdy poddany lub sprzymierzeniec króla Wilhelma życzy sobie utrzymania dobrych stosunków z Francją, bo wie, że wojna z potężną sąsiadką mogłaby narazić życie młodego państwa, potrzebującego dłuższego pokoju.

W Prusiech myślą tylko o wojnie odpornej, t. j. takiej, w którejby Francja stała po stronie zaczepnej. Któż chce wojny we Francji? Naród, oburzony zeszłorocznymi zwycięstwami w Czechach, odgrażał się Prusom, bo sądził, że ze wzrostem potęgi króla Wilhelma, wzrośnie w Europie militarny serwilizm, który zabije powagę i wpływ Francji. Rząd zgadzał się poniekąd z zapatrywaniem narodu. Minęło kilka miesięcy — naród miał czas ochłonać. Krzyki przeciwko Prusom przycichły — a dziś nie ma prawie ani jednego niepodległego dziennika we Francji, któryby nie bronił niezawisłości zjednoczonych Niemiec. Wszakże p. Keverguen, nie mogąc zrozumieć tego postępowania prasy francuskiej, ośmielił się nawet rzucić potwarz, bo z trybuny prawodawczego Ciała powiedział jawnie, że za pochwałę, pan Bismarck płaci rozmaitym dziennikom.

Rząd zaczął także trzeźwiej przeziierać. Broszura księdza Bauera, której nikt nie odmówi bliskiego powinowactwa z ostatnią tronową mową cesarza Napoleona, nazywa zjednoczenie się Niemiec niezależną od polityki koniecznością, której początek leży w życiu i woli narodu. Francja zatem nie może sprzeciwiać się jednoci Germanii. Tę samą zasadę wypowiedział i cesarz. Lecz gdy antagonizm, istniejący między dwoma państwami, nie może ustać w jednej chwili, nawet wtedy, jeżeli przeciw niemu przemawiają najracjonalniejsze dowody: to też łatwo zrozumieć, dla czego gabinet paryżski, przesyłając zagranicznemu dworom zaproszenie na konferencję, wystosował listy do każdego z północnych państw niemieckich z osobną, a nie do samego tylko Związku północnego. Napoleon nie mógł jeszcze przyzwyczaić się do myśli, że Prusy zawałdnęły całemi północnemi Niemcami. Napoleon nie chciał jeszcze uznać czynów dokonanych.

Nadeszła smutna epoka rokowań około zebrania konferencji i odezwały się niepokojące

wieści o stosunkach na Wschodzie. W pierwszej kwestji przekonał się cesarz Francuzów, że tak długo nie będzie mógł spodziewać się poparcia w Europie, dopóki nie wyrzeknie się swej nieprzyjaźnej polityki wobec Prus, co niepokojąc Anglię, łączy zarazem dwór berliński z petersburskim. Sprawa druga kazała mu rozważyć siły. Na Wschodzie stali by z jednej strony Moskale i Prusacy, a z drugiej Francja, Austria z Anglią, a na pomoc Włochów, nieposiadających ani pieniędzy ani bitnych zastępów, nie wieleby można liczyć. Aby o ile możliwości odzyskać utracony wpływ w Europie i na przypadek starcia na Wschodzie stać w większej sile wobec Moskwy, należało, jeżeli już nie jawnie, to przynajmniej pozornie zbliżyć się do Prus. To zbliżenie się widzimy w uznaniu północnego Związku. Jeżeli przed dwoma miesiącami, przy rozsyłaniu zaproszeń na konferencję Napoleon nie znał jeszcze północnego Związku, to dla czegoż uznaje go dziś? Zdrowy rozsądek nakazuje przypuszczać, że cesarz Francuzów pragnie rzeczywiście porzucić się z Prusami, aby w razie katastrofy na Bałkańskim półwyspie, liczyć, jeżeli już nie na czynną pomoc, to przynajmniej na neutralność pruskiej monarchii. Prusy mając tę pewność, że Francja na nie nie uderzy, pozostawia Moskwę samą. Moskwa zaś, nie mogąc liczyć na pomoc pana Bismarka, nie odważy się uderzyć na chorego człowieka.

Przyjęcie, jakiego się doczekał hr. Goltz u cesarza Napoleona, pogadanki pana Bismarka z posłami Francji i Austrii, o czem zawiadomili przedwczoraj Europe telegramy, nadeszły z Berlina, i wiele innych okoliczności, dają nam do myślenia, że Napoleon chce bądź co bądź pogodzić się z Prusami, byle tylko wobec Moskwy mieć widoki skutecznego działania.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 29. grudnia.

(A. Lab.) Wybory skończone. Większość, jaką rząd w teorii rozporządza, może w praktyce okazać się iluzyjną: niezdolano bowiem przeszkodzić wyborowi kilku konserwatystów, nadto wchodzi Kogolniczan z kilkunastoma swymi adherentami, w końcu są liberałsi moldawscy, wybrani

za pomocą agentów rządowych, o wiele czerwieńsi od panów ministrów, a mając pewną słabość dla Kogolniczana, mogą bardzo łatwo przy pierwszej dogodnej sposobności przerzucić się na stronę opozycji. Krótko mówiąc, może się obecnie powtórzyć fakt, jaki się stał po sławnym kuzowski zamachu stanu, t. j., że ówczesne, według dzisiejszego systemu rządów mianowane jak wybrane Izby, złożone niemal z samych stronników rządu, wkrótce dla swej niesforności rozwiązane być musiały.

Ciekawem będzie przyszłe sprawdzanie wyborów, gdyż w wielu miejscach dopuścił się rząd ogromnych nadużyć i nadesłanych protestów uwzględnić nie raczył. Tak n. p. chce rząd unieważnić w Tirgovesztach wybór pana Wakaresko, prefekta, dymisjonowanego przez Bratiana, a to dla tej jedynie przyczyny, że urna wyborcza nie, co wcześniej, jak to może było być powinno, utworzona została.

Dziennik rządowy ogłasza, że w Dziurdzie wie wybrany deputowanym p. Serurie, podczas gdy *Trompeta* utrzymuje, że jest nim jej redaktor, p. Cezar Boliak.

Tenże p. Boliak był przedwczoraj bohaterem małej manifestacji ze strony studentów tutejszych, którzy chcą mu okazać swą przychylność, radzi byli polecić go miastu jako kandydata na deputowanego, i w tym celu ułożyli odezwę, która jednakże przez policję zabrana została.

Oto jej dosłowne tłumaczenie: „Wniosek studentów do wyborców III. ciała wyborczego w Bukareszcie:

„Deputowanym Izby powinien przez obywateli miasta Bukaresztu wybranym być kandydat stronnictwa narodowego, p. Cezar Boliak. On to bowiem walczy przeciw żydom, sprzeciwia się zaprowadzeniu monety papierowej, projektowanej przez ministra J. Bratiana, i przeciw podwyższeniu podatków, które ma na celu zubożenie włościan; on to wspierał zawsze oświatę publiczną, przemysł i handel w Rumunii, domagał się zabrania dóbr klasztornych obcom, on to był i jest zawsze i wszędzie na czele każdej narodowej idei.

„Każdy Rumun, oddany szczerze swej ojczyźnie i ceniący podobne dzieła liberalne i narodowe, winien je odważnie głosowaniem na pana Cezara Boliaka.”

Wniosek ten podpisało przeszło 50 uczniów, za co też kilkunastu za wdaniem się rządu zostało wydalonych ze szkół, drugim odebrano stypendja, trzecim znów inne naznaczone kary, a jedyną ich pociechą jest następujące podziękowanie p. Boliaka, umieszczone w wczorajszej *Trompecie*. „Uczące się młodzieży w Bukareszcie:

„Wzruszenie, spowodowane niespodzianką Wasza, przy powrocie moim do stolicy a to w

Pisma dla ludu.

III.

Mnóstwo jest panów, i ksiąg mnóstwo, ale jeden tylko jest Pan i jedna Księga ... jeden Pan — Bóg, jedna Księga — biblia. Stara to prawda, a jednak u nas wobec niniejszego tematu prawie zupełnie nowa.

Mając tu przedewszystkiem na oku Galicję, jako bliżej mi znaną część ziemi naszej, zapytam: ile znajdziemy u nas egzemplarzy biblij? Niegdyś zajmowano się w Polsce księgami — wychodziły jej różne tłumaczenia i wydania. Z tych zaledwie tu i ówdzie znaczny księgozbiór posiada egzemplarze defektowe, na każdy sposób drogie. Nowych wydań, któreby nadto ceną swoją były przystępne i dla najmniej zamożnych, wcale nie posiadamy. W ostatnich czasach pojawiły się tutaj tanie biblie. Nie są to biblie według tekstu katolickiego, ale protestanckie, których nakładem i rozpowszechnieniem zajęło się angielskie Towarzystwo biblijne, posiadające już biblie w 170 językach — rozszły się jednak szybko między naszą ludnością, mimo iż jest szczerze katolicka. Wydanie to wszelako, pomniawszy źródło swoje, przeciw któremu duchowieństwo ma wiele do powiedzenia, nie stosuje się dla ludu już dlatego, że format jest mały, druk nie wielki i papier delikatny.

Dla czego rozszły się te biblie protestanckie w kraju, szczerze katolickim? Czyż dla tego tylko, że były tanie? Nie dla tego jedynie, ale dla tego, że okazywały się potrzebą posiadania biblij w domu. Kto tylko słucha cichej mszy św., temu przez całe życie biblia nie jest w ogóle przystępna; tylko na uroczystych nabożeństwach, w niedzielę i święta słyszy lud pobożny pojedyncze ustępy pisma św., i to nowego zakonu. Rusin zaś biblij nie zna zupełnie, bo języka cerkiewnego nie rozumie, a to, co zeń rozumie, bałamuci go raczej, gdy je zestawia w krótkiej pamięci z tem, czego nie rozumie. Młodzież szkolna ruska nauczyła się niestety jako tako języka moskiewskiego — o cerkiewnym zaś, z którym się ciągle w życiu swoim spotyka, ma tyle pojęcia, co ostatni zagrodnik ciemny. Rusin nie posiada nawet książki do modlenia w swoim języku! Dajmy do tego to, co się z religiją chłopak wiejski na katechizacji (a iuż to księży zajmuje się katechizacją?) a student w szkole przy naszym

systemie nauce — a otrzymamy sumę pojęć i wiadomości religijnych, zaprawdę przerażającą!

Zaprawdę, o ile pod każdym innym względem duchowieństwo łacińskie i unickie stoi nieskończenie wyżej od prawosławno-moskiewskiego, o tyle pod tym względem nie ma mu nic do zarzucenia.

Wróćmyż z kościoła lub cerkwi do domu, nie mamy nic, na czembyśmy doszukiwali sobie powzięte na nabożeństwie lub katechizmie nauki i objaśnienia; siejba nie pada ani na grunt rodzajny, ani na skalę, ale wiatr pochwytą ziarno i unosi. Trochę strachu i rygoru praw, trochę zwyczajów towarzyskich — oto kluby, powstrzymujące nasze namiętności i popędy. Namaszczenia religijnego brak okropny — ztąd mnogie zbrodnie, ztąd częsty upadek ludzi, przez długi czas czynnych, ztąd mnóstwo wątpliwości, niewiary, i straszniejszej od nich obojętności. Ztąd też w znacznej części i niedostatek materialny. Inaczej w krajach, gdzie każdy mieszkaniec, czy to katolik czy nie, posiada biblię, gdzie biblia jest jedną z składowych części pokarmu codziennego, gdzie gospodarz, nawet pan, magnat, jeśli nie codziennie, to co niedziela gromadzi około siebie całą rodzinę i czeladź dla czytania pisma św.

Nie chcę poruszać, kto to powiedział, że biblia w ręku nieduchownego jest mieczem zabójczym, jest trucizną. Ale byli i są tacy, i w wielu krajach nie dopuszczają nawet katolickiej biblij do rąk owieczek katolickich: w wielu innych duchowni katolicy nie myślą o nowych wydaniach biblij! Nie będą się zapalać na to twierdzenie, na to postępowanie. Oburzylby — a nie przekonał. Nie mogą jednak pominąć arcywaznej okoliczności, która jakoby w naszych własnych odbywa się oczach. Oto w krajach, gdzie biblia jest najmocniej rozpowszechnioną, gdzie biblia uczy się młodzi i starzy na pamięć, i co do znajomości biblij profani teologów ściśle kontrolują, gdzie biblijność jest cecha życia socjalnego i nawet politycznego, gdzie Rzym uważany jest za potwora, wypijającą najżywniejsze soki ludzi i narodów, a w zamian tylko jad niewoli i ciemnoty podająca, gdzie katolicyzm jest uważany i w ustawodawstwie za rodzaj trądu, którym dotknięty nie może używać wszystkich praw obywatelskich, i gdzie się to wszystko dzieje na podstawie naciągane wykładu biblij: — w tych krajach, jak w Anglii, Szkocji, Szwecji, jak zresztą w Stanach Zjednoczonych, gdzie duchowień-

stwo i religia żadną osobną ustawą nie są osłonięte, za naszych czasów od dwóch dziesiątków lat katolicyzm robi postępy niespodziane, niezmiernie, zatrważające akatolików. Data statystyczne, które zebrano po śmierci wiekopomnego angielskiego kardynała Wisemana, są jasnym tego dowodem. Kiedy w duchowieństwie katolickim zapłonął na nowo duch apostołski, nie postawiła jego usiłowaniu biblia w ręku profana żadnych przeszkód, i owszem stała się jego główną podporą.

Ale przeniosłem się znacznie poza obręb mego właściwego zadania: jakimby sposobem przygotować umysł ludu do przyjmowania piśmiennictwa, dlań przeznaczonego, zachęcić, skłonić go do czytania druków darowanych, do kupowania ich i wreszcie dopytywania się za nimi? Wspomniałem, że w tej mierze znam księgę jedną, jedyną, a tą jest — biblia.

Władze duszy i serca ludu naszego są uspioone, ztąd apatia do druków; — władze te są spazmowane, ztąd niewiara ludu do braci wyznańcejszej. A więc trzeba władze duszy i serca ludu rozbudzić i sprostać. Nowe życie polityczne, szkoły, kazalnice powoli dokonują sprostań spazmowanych pojęć ludu — ale żadna ustawa, żaden kaznodzieja, żaden rozkaz rządu i siły zbrojne, którym się lud jeszcze najchętniej powołuje, nie obudzą umysłowego życia ludu — taksamo jak najwyższe wykształcenie polityczne, naukowe i artystyczne nie podniosło Greków i Rzymian do żywego pojęcia niemiertelności duszy, do uznania brata w niewolniku, do uczczenia w kobiecie arki przymierza rodu ludzkiego, do świadomego zresztą pojęcia jednego Boga. To, co w tych zasadniczych dla człowieka kwestjach znajdowało się w świecie starożytnym, to było snem, marzeniem, co najwyżej rozumowaniem. Pismo św. podniosło świat ku doskonałości — i pismo św. obudzi władze uspioone ludu naszego. Mam to wewnętrzne przeświadczenie — ale owoy tylko dla mnie wystarczało. Mam jednak wskazówki i dowody, że nie jest mylnem to moje przeświadczenie.

Spytajmy się księgarzy i kolporterów, rozstawiających swoje kramy książkowe pod kościołami, na jarmarkach i odpustach, a przekonamy się, że książki do nabożeństwa, katechizki, spiewy duchowne, znajdują wielki pokup między ludem, jakiego ani w tysiącnej części inne druknie mają. Wiadomo też, że lud je czyta. Polska

protestancka ludność posiada zwykle nawet biblioteczki dzieł i dziełek treści duchownej, a duchowieństwo protestanckie tem się pilnie zajmuje. Przed kilku laty wydano *Postylę* w języku polskim, i to drukiem gotyckim, dla protestanckiego ludu polskiego. Wydanie to jest przepyszne, a więc liczone na pokup u ludu, gdyż panów, mieszczan i pastorów jest za mało, aby pokryli nakład tak kosztowny. Jeśli się nie myli, to i życiorysy pojedynczych świętych, które gorliwi nasi patrioci świecy wydawali i wydają, mają dobry odbyt i są czytane przez lud. Nawet ruskie duchowieństwo w Przemyślu zaczęło takie życiorysy w ludowym języku wydawać. Przejdźmy dalej w głąb Europy, aż do Anglii, a znajdziemy ten sam objaw: biblia, postyle, rozprawy duchowne rozchodzą się tam ciągle w niezliczonych egzemplarzach między ludem — a obok tych druków stają tylko powieści czysto-ludowe w tym rodzaju, jak „Meluzyna” i „Genowefa”.

Powieć może, że tam, chociaż biblia tak rozpowszechniona, a zatem według mego zdania, grunt u ludu jest tam uprawiony pod siejbe, mimo to niema wielkiej ochoty do czytania i kupowania druków innych, dla ludu przeznaczonych. Zarzut ten jest niesłuszny. I owszem w każdej galezi wiedzy, dla ludu przydatnej, rozchodzą się tam książki, broszury, czasopisma. Uważać prztem należy, że tam to, do czego my naszym piśmiennictwem ludowem dążymy, jest prawie zupełnie dopięte: tam dobrobyt, oświata, poczucie obywatelskie już istnieją. Są tam kraje, jak Szkocja, Norwegia, Stany Zjednoczone, gdzie człowiek ciemnego nie znajdziesz, gdzie nauczyciele więcej mają dostatków, jakich u nas profesorowie gimnazjalni i akademicy nie mają. W Czechach, w Walonii, całe prawie piśmiennictwo polega na ludzie; w Norwegii nie masz na wsi innej klasy, prócz ludu. To do czego my dopiero dążymy naszym piśmiennictwem ludowem, zostało tam w przeważnej części dopięte środkami, o których niechaj nas Bóg uchowa, dopięte w czasach i śród okoliczności, które dla nas nawet przyszłość już nie mogą.

Same jednak owe książki do nabożeństwa, katechizki i t. p., o których powyżej mówiłem, nie rozbudzą uspioonego ducha naszego ludu. Dotykają one jednej tylko strony, t. j. pobożności; służą one nawet nie do obudzenia rzeczywistej, ale głównie formalnej pobożności. A wszakże znacznie wyżej od Galicji wschodniej stoi Galicja za-

chwili, kiedy dziennik idzie pod prasę, nie pozwala mi wynurzyć Wam to, co się dzieje we mnie, jakoteż wdzięczność Wam dłużna.

„Serce me rośnie na tak wielki zaszczyt ze strony młodzieży, która otwiera przyszłość ojczyźnie mojej i sobie samej. Jeśli uczucie, praca i walka mogą być kiedykolwiek odważniane, tedy odważniamie je tak wzniosłe, że przewyższa to położoną zasługę.

„Manifestacja Wasza będzie pomnikiem życia mego, w obliczu którego błędnie wszelkie dekoracje i zaszczyty świata urzędowego.

„Z pomnikiem Waszym miło mi będzie zakończyć polityczną i literacką wędrówkę życia mego.

„Uściśnieniem tylko dziękuję Ci dziś przyjacielską młodzieży, gdyż brak mi słów, kiedy pierś uczuciem się wznosi. Cezar Boliak.

Z sentymentów schodząc na zimną rzeczywistość, należy zapisać, że z około 6000 uprawnionych do głosowania z III. ciała wyborczego w Bukareszcie, głosowało tylko 1690. Z tych otrzymał: Mikołaj Gulesko głosów 1581, Jan Bratiano 1578, Dymitr Bratiano 1572, C. A. Rosetti 1570, Dymitr Kuloglu 1573, T. Mehdintzeanu 1561.

Oto są deputowani stolicy. P. Cezar Boliak miał tylko 91 głosów.

Przegląd polityczny.

Austria. Narodni Listy umieszczają w jednym z najświeższych numerów artykuł, w którym poruszając dotychczasową ordynację wyborczą (jak wiadomo, ordynacja ta podziela kraj cały na trzy kategorie: posiadłości większe, miasta i gminy wiejskie), odrzucają przedstawicieli szlachty i domagają się sejmu, opartego na czysto demokratycznej podstawie.

Francja. Gdy cesarz tak pięknie prawi w Tuilerjach o swoich pokojowych usposobieniach, donoszą równocześnie z Lyonu, że komendant lyońskiej armii, generał Montauban, książę Palikao, wyraził się przy sposobności życzeń noworocznych, które mu składał podwładny korpus oficerów, że armia będzie zapewne wkrótce miała sposobność okazać na polu chwały swoją wierność cesarzowi.

Według dziennika *Le Nord*, sprzysiężenie fenistów udało się odkryć nie rządowi królowej Wiktorji, lecz francuzkiemu ministrowi policji. Mówią, że w Paryżu przejęto parę listów, które naczelnicy fenistów przesyłali rozmaitym demagogom (?), zamieszkającym na kontynencie. Wskutek tej korespondencji zabrano później bardzo ważne papiery, i po kryjomu uwieziono kilkanaście osób. Papiery wysłano do Londynu.

Rzym. Pod koniec grudnia wydał Ojciec ś. dwa listy pasterskie: jeden do duchowieństwa rzymskiego, nakazujący księżom ubierać się w długie sutanny zamiast krótkich surdutów, które u wielu księży weszły były w modę. Drugi list pasterski, wystosowany jest do błażniaków, i dotyczy się święcenia świąt i toalety damskiej. Jest to reprodukcja listu Piusa IX. do kardynała Patricego. Błażniaków, na gorącym uczynku schwytanych, poleca aresztować bezzwłocznie. Co do święcenia dni świątecznych, przywraca dawną ustawę z d. 30. czerwca 1847. — Hrabia de Faily, komendant wojsk francuzkich, był tu na Boże Narodzenie, chcąc mieć posłuchanie u papieża. Nie przyszło wszakże do tego, ponieważ bezpośrednio przed audjencją otrzymał telegram, powołujący go do Paryża. Odjechał tedy bezzwłocznie.

Natomiast przyjmował papież na posłuchaniu jen. Kancelera, który imieniem wojska składał mu zapewnienie wierności. Pius IX. odpowiedział stosowną przemową. „Dwie potęgi są na świecie — powiedział — jedną używają ambicji, obłudnicy i sekciarze, aby dojść do celów swoich. Druga chroni spokojnych obywateli w ich ogniskach do-

chodnia, gdzie się owe druki między lud rozchodzą, pod względem przynajmniej materialnym. Z małymi wyjątkami widok wsi mazurskiej sprawia daleko przyjemniejsze wrażenie, niż wsi ruskiej, gdzie oprócz pieśni nabożnej lud nie ma żadnej książki nabożnej w swoim języku.

Biblia zaś porusza wszystkie struny duszy i serca ludu. Ona nie pódła mu przepisów poprawnego gospodarstwa, postępowania w obecnym życiu publicznym, gminnym i sąsiedzkim, historii narodu swego — bo też biblia ani dla pewnych czasów, ani dla pewnych jednostek jest spisana, ale dla całego czasu i dla całej ludzkości; i cele owe specjalne pozostawione są piśmiennictwu ludowemu pewnego danego narodu, w pewnym danym czasie i wśród danych okoliczności. Ale biblia pobudzi wyobraźnię ludu i do najwyższej nastroju potęgą, a przez to z czasem rzuci pięta, ciężące na pojęciach ludu. Biblia da ludowi pojęcie patriotyczne, jakich najnowośćsze poemata naszych wieszczów dla inteligencji podać nie są zdolne. Biblia nauczy go pokory, uległości, przyjacielskości, a zarazem dumy osobistej i poświęcenia. Zamiast dążyć do karcenia po utracie mienia, wstydu i uczciwości, albo na pijatyki domowe, z których tylko wynika zubożenie, waśń, zaborstwo i podpalanie, będzie z upragnieniem oczekiwać chwili, w którejby mógł zgromadzić około siebie rodzinę i czeladź, albo i sąsiadów, i odczytywać te święte wiersze, na których stanęła przyszłość ludzkości.

Jest to jedyna księga, którą lud przyjmie z każdej ręki, którą i sam kupi, która wpoić zdolna wszystkie zasady, robiące człowieka człowiekiem, ojcem, synem, obywatelem, członkiem narodu, a dla pojętości ludu jest przystępna. Ach, gdyby jeszcze do tego przyszła pomoc kapłana!... Wystawmy sobie pana albo panią, czytających co wieczór zgromadzonym sąsiadom z chat i siłogom słowa Prawdy i Miłości!

Co jest cechą okropną naszego ludu? oto, że nie ma otuchy w przyszłość i nie wierzy w Opatrzność. — Tę otuchę, mowych, księży w ich służbie, słowem wszystkich w ich prawach. Wyrazem tej potęgi jest armia papieża.

Pomiedzy tymi, którzy tu przyjeżdżają dla składania hołdów papieżowi, ceni sobie papież osobliwie przybywających z Niemiec północnych. Znacznego kontyngensu do żuawów i dragonów dostawia prowincja pruska Westfalia. W liczbie tych znajduje się hr. Schmiesing-Kessenbrock, jeden z tych trzech braci, którzy opuścili byli służbę pruską, nie chcąc się poddać przepisom o pojedynkach. Służy on u żuawów. Ze Szlązka również nadchodzi liczni rekruci, a szlachta tamtejsza ma zamiar, jen. Kancelerowi ofiarować w darze szpadę honorową. Mniej pożądanymi są ochotnicy z Irlandji dla swej niekarności i skłonności do wybrków. Nadto objawia się między nimi duch fenizmu. Świeżo musiano zabronić odprawy nabożeństwa żałobnego w kościele „Andrea del Fratre“, które zamówili żołnierze irlandzcy z powodu stracenia trzech fenistów w Manchester. W dniu tym trzymano wszystkich Irlandczyków, skonsyngowanych po koszarach, 20 odprawiono, a 4 musiano aresztować, gdyż po pijanemu wznosili okrzyki na cześć Garibaldeggo.

Według amerykańskich dzienników, kongres meksykański pragnie upoważnić rząd do zniszczenia wszystkich układów, które z państwami europejskimi zawarły te osoby, które od r. 1857 przedstawiały lud meksykański. Tak więc traktaty, które zawarł Maksymilian z Francją, Anglią i Hiszpanią, doczekają się zniesienia.

Królestwo Polskie. Przy sposobności ukazu, regulującego przepisy prawne przy transportowaniu zwłok umarłych z zagranicy do Warszawy, użyto pierwszy raz urzędowe nazwy „Provincji Nadwiślańskiej“, zamiast „Królestwa Polskiego“.

Moskwa. Drugi artykuł *Inwalida* o kwestji wschodniej, o którym doniósł telegram, brzmi następująco:

„Korespondencja dyplomatyczna w kwestji wschodniej, ogłoszona przez nowego ministra spraw zagranicznych, przyjęta została z żywym zajęciem przez publiczność. Z radością i dumą czytał każdy ważne te dokumenty, w których zasady polityki moskiewskiej — zasady całkiem odpowiednie naszym wewnętrznym tradycjom i kardynalnym naszym interesom — wypowiedziane są tak jasno i dokładnie, z tak wysoką godnością i z tak niezbitą logiką.

„Polożenie obecne Moskwy jest tem silniejszem, iż biorąc w obronę chrześcian wschodnich, Moskwa nie oddala się w niczem od zawartych przeciw niej traktatów. Podpisując te traktaty Europa mniemała, że zapewnia na długi przeciąg czasu spokój Wschodu, radząc przedsięwzięć drogę reform i napominając szczepu chrześciańskie, aby powstrzymywały swą niecierpliwość, poprzestając na tem, co dla nich czynią. Doświadczenie codzienne wykazało mylność tego rachunku. Usiłowania reform Porty, do zupełnej doszły nicości; położenie jej poddanych chrześciańskich stało się gorszem niż kiedykolwiek, a tem samem zadziwiać nie może, że znuzeni kołysaniem pionem obietnicami, chwycili się sytuacji, jakie w oczach naszych wzniciła niebezpieczne przesilenie w Turcji.

„Pierwszym obowiązkiem Moskwy było przypomnieć mocarstwom zobowiązania, przez nie przyjęte, a zobowiązań tych dopełniła Moskwa z umiarkowaniem, które dowiodło jej szczerą chęć utrzymania pokoju, okazała się gotową działać wspólnie z Europą we wszystkich środkach pozytywnych i trwałych, które miały mieć na celu poprawę losu chrześcian. Nie ma ani jednego faktu, któryby nie świadczył o zupełnej jej bezinteresowności pod tym względem, i nie widzieliśmy dotąd, aby argumenta, jakimi rząd moskiewski wzmocnił swoją inicjatywę, napotykały gdziekolwiek na poważne zaprzeczenie.

„Niemniej jednak stan rzeczy ten sam pozostaje na Wschodzie; nie mówiąc już o nieszcze-

ściach poddanych chrześciańskich sultana w Turcji europejskiej, nie wcale nie zostało przedsięwzięciem, aby położyć kres rozlewowi krwi, którego Kandja jest teatrem. Czyż wnoszą, że wszystkie usiłowania polityki moskiewskiej pozostały bezowocnymi? Bynajmniej. Moskwa przechręciła zwycięstwo, stawiając kwestję tak jasno i dokładnie, iż długo pozostać nie może niezadowolona.

„Gdyby głos potężny Moskwy nie był się dał słyszeć, cierpienia chrześcian długo nie byłyby ściągane na siebie żadnej uwagi; Europa byłaby pozostała obojętną na owe cierpienia, aby ją nieunikniona katastrofa była zbudziła z odrętwiałości — i wielką jest usługą, oddaną przez Moskwę, że wskazała Europie niebezpieczeństwo z każdym dniem coraz bliższe, i potrzebę obrania energicznych środków, aby je odwrócić.“

O zbrojeniu się Moskwy piszą z Berlina do *Gazety Wrocławskiej*: „Przy końcu r. 1866 zamówiła Moskwa w giserni Kruppa 450 gwintowanych czterofuntowych armat, a na początku 1867 roku 250 dziewięciofuntowych dział. Wszystkie te armaty są prócz tego odcylowe. Po większej części fabryka już je odesłała rządowi petersburskiemu. W fabrykach moskiewskich pracowano także bardzo pilnie. Faktem jest także, że od początku jesieni z r. w głębi carstwa widziano nadzwyczajny ruch wojska ku stronie zachodniej i południowej, a zastępy, zgromadzone na Ukrainie, Wołyniu, Litwie i w Polsce kongresowej obliczają co najmniej na 240.000 ludzi. Pobór ma dać niebawem nowych 240.000 żołnierzy. Z tego wszystkiego sędzić należy, że Moskwa myśli istotnie o jakimś ważnym działaniu militarnym.“

O utworzeniu się komitetu słowiańskiego, o którym donosiliśmy w swym czasie, pisze *Dziennik Warszawski*: „Przyjazd do Moskwy na wystawę etnograficzną deputowanych z rozmaitych krajów słowiańskich, dał silny popęd sprawie słowiańskiej w Moskwie. Jeżeli sprawa ta ograniczała się dotąd jedynie na wyrażeniu silnie obudzonego współczucia społeczeństwa na korzyść zjednoczenia plemion słowiańskich, to obecnie te powszechne życzenia przybierają kształt bardziej dotykalny. Z inicjatywy znanego niewidomego, p. Szirajewa, ułożony został projekt Towarzystwa, pod nazwą „Komitetu słowiańskiego“. Program jego działalności jest bardzo rozległy. Obowiązkiem jego będzie, udzielać zapomogi Słowianom, przybywającym dla słuchania prelekcji na uniwersytecie moskiewskim, oraz wyznaczyć stypendja dla Moskali, uczących się w krajach słowiańskich i dawać zapomogi Moskalom, udującym się także w celu naukowym. Komitet ma być pośrednikiem pomiędzy Słowianami, niebędącymi poddanymi moskiewskimi, a naszymi Towarzystwami i instytucjami naukowymi. Obok tego wydawać on będzie rozmaite dzieła, dotyczące sprawy słowiańskiej i t. d. Powiadają, że projekt ten został już przedstawiony rządowi do zatwierdzenia, przyczem, w kwestji wyboru prezesa komitetu, powszechne życzenie skierowane zostało na ministra oświaty narodowej, hrabiego D. A. Tołstoję, a co się tyczy wice-prezesa, na akademika Hilferdinga.“

Sprawy wschodnie. Wiadomości o Wschodzie otrzymujemy zwykle z Zachodu i z Północy — Londyn, Paryż i Petersburg wiedzą zwykle więcej pod tym względem, niż Konstantynopol. Podaliśmy wczoraj doniesienie dziennika *l'Epoque* o interpelacji, którą gabinet angielski wystosował do Gorczakowa w sprawie knońach moskiewskich. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, to będzie ona dowodem, że Anglia chce dać do poznania w Petersburgu, iż nie przestaje być czujną w kwestji wschodniej. Lord Stanley spodziewa się może tym sposobem powstrzymać zbędne zapędy Moskwy. Wiadomo, że Mikołaj przedsięwziął wojnę w r. 1853, bo liczył na nieczynność ówczesnego torysowskiego gabinetu Abecdeena. Lord Stanley nie chce zapewne, aby Aleksander II. miał równie mylne wyobrażenie o gabinecie dzisiejszym. Anglia nie chce wojny i mniema, że jej zapobiegnie, ostrzegając cara, iż w razie zamachu na całość Turcji, będzie miał do czynienia z koalicją europejską, równie jak jego ojciec. Jeżeli mamy wierzzyć paryżkiemu korespondentowi brukselskiej *Indep. belge*, to car oświadczył ludzi się co do usposobienia Napoleona III. w sprawie wschodniej. Podczas bytności swej w Paryżu, miał usłyszeć z ust cesarza francuzkiego słowa nader uprzejme, które mógł wziąć za rodzaj przychylenia się do projektów moskiewskich na Wschodzie. Bądźco bądź Moskwa ani w Paryżu, ani w Londynie, ani nawet w Berlinie nie znajdzie tak łatwo poparcia dla swoich planów względem Turcji.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 9. stycznia b. r. o godzinie 6tej wieczorem, w sali ratuszowej. — Na porządku dziennym: 1) Podania zakładów dobroczynnych o zasiłek w drzewie opałowym; sprawozd. radny p. Adamski. 2) Wniosek sekcji I. względem oddzielania ubogich zupa rozdawką; sprawozd. radny ks. kan. Romaszkan. 3) Wyplata należności za naprawę organów w kościele św. Antoniego; sprawozd. radny p. Schubert. 4) Ekstablacja praw miejskich z realności pod nr. 19. m.; spraw. radny dr. Gnoiński. 5) Akt licytacji względem zabezpieczenia dostawy świece bojowych na rok 1868; spraw. radny p. Szapira. 6) Oferty na zabezpieczenie dostawy mioteli; sprawozd. radny p. Straszak. 7) Podanie pana Franciszka Trzecieckiego w sprawie wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; sprawozd. radny dr. Rajski. 8) Wniosek sekcji I. względem przyznania się datkiem pieniężnym do kosztów restauracji kościoła parafialnego w Żółtku; sprawozd. radny p. Międzyński. 9) Powołanie zastępców do Rady miejskiej. i 10) Wybór członka do komisji, zawiadującej miejską szkołą przemysłową; sprawozd. radny p. Ignacy Lewakowski. 11) Wybór delegata do zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego; spraw. radny p. Szwedzicki. 12) Sprawozdanie z dokonanej spłaty na akcje galic. banku ni-

potecznego; sprawozd. radny dr. Gnoiński. 13) Aprobata dzierżawy kawiarni na Wysokim Zamku; spraw. radny dr. Czemeryński.

Mianowania. C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała asystentów urzędowych: Jana Szczudłowskiego, Michała Baranieckiego i Franciszka Gostawskiego oficjalami urzędowymi przy głównym urzędzie celnym w Brodach; kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Józefa Rolnego asystentem urzędowym przy głównym urzędzie celnym we Lwowie; asystenta urzędowego Jakóba Pawelka, poborcę przy pobocznym urzędzie celnym w Zabrzeżu; poborcę Edwarda Setmajera poborcę w Szczucinie, następnie asystenta urzędowego Władysława Włodkowskiego, kontrolorem przy pobocznym urzędzie celnym w Chełmku.

C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował prowizorycznymi adunktami sądowymi przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie: aktuarjusza w Radłowie, Ferdynanda Zopota, i aktuarjusza w Uławowie, Karola Cieślńskiego.

Lwów d. 9. stycznia. W nocy z poniedziałku na wtorek obywatel tutejszy p. W. wracając do domu, napadnięty został w wąskiej uliczce nad Peltwią, obok willi hr. Fredry, przez dwóch ludzi, którzy go chcieli oboedrzeć. Przyszedł mu jednak w pomoc przechodzący właśnie ulicą Świętojańska c. k. urzędnik pocztowy, p. J., i obydwaj napastnicy uciekli. Tak przynajmniej opowiada nam ten wypadek list, który otrzymaliśmy pocztą miejscową, za którego jednak autentyczność ręczyć nie możemy.

Też samej nocy przebił się bagnietem żołnierz, stojący na straży przy c. k. magazynie wojskowym przy ulicy Stryjskiej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Otrzymałmy następujące pismo: „Z przedstawienia amatorskiego odbytego dnia 4. stycznia b. r. w sali domu narodowego na rzecz powracających z Sybiru wpłynęło czyste dochodu 280 złr., które zostały dołączone do funduszu, zostającego pod rozporządzeniem Wydziału kasyna mieszczańskiego we Lwowie. Przy tej sposobności, wyrażamy podziękowanie wszystkim pp. amatorkom i amatorom, którzy się do tego przedstawienia przyczynili, a w szczególności pp. Lechowi Nowakowskiemu, Kozłowskiemu, p. W., p. W. K., szanownemu Towarzystwu „Harmonja“, p. Filipiemu, p. Reisingerowi, p. Szwarcowi, Wydziałowi kasyna ruskiego i p. Miłazewskiemu. Lwów dnia 6. stycznia b. r.

Fr. Badutowski, Karol Wild, czł. wyd. k. m. J. W. Jarosz, czł. wyd. k. m.

— Zarząd miejskiego zakładu sierot prosi nas, byśmy w jego imieniu wyrazili publiczne podziękowanie panu Hüttemanowi, właścicielowi cyrku, znajdującego się obecnie we Lwowie, za udzielenie bezpłatnego wstępu na przedstawienie w cyrku ośmdziesięciu sierotom, umieszczonym w tym zakładzie.

Dziś rano między godziną 6 i 7mą wybuchł pożar w fabryce zapalek p. Dydańskiego na przedmieściu Zielonem.

Jedna z dziewcząt paliła w piecu hyblówkami, które w dość znacznej ilości na podłodze się znajdowały i przez nieostrożność się zapaliły. W okamgnieniu stanęła cała izba robozca w płomieniach; dziewczęta, pociekły wybijając przytem okna, a robotnicy fabryczni wzięli się sami do gaszenia ognia, co im się jednak nie udało. Ogień rozszerzył się, a gdy zobaczyli, że sami rady nie dadzą, posłali po straż ogniową konnego wyślanca, i straż przybyła na miejsce pożaru, zastała już płomień z wnętrza domu na dach się wydobywający.

Wyteżonemu działaniu straży ogniowej i kominiarzy, udało się ten ogień tak ograniczyć, że nie tylko wszystkie suszarnie napełnione i przybory do fabrykacji należące ocalone zostały, ale i fabryka znajduje się w takim stanie, że robota dalej prowadzoną być może.

Dach jednak i izba, z kąd ogień wybuchł, stały się pastwą płomieni.

— Przerwanie podczas świąt **odezwy popularne** na dochód funduszu wdów i sierót po członkach stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczań lwowskich, rozpocznie w niedzielę dnia 12. stycznia br. w sali ratuszowej p. Seweryn Plachetko, profesor gimnazjalny w Brzeżanach, wykładem o człowieku jako o najwyższej potędze istnienia organicznego, obrazek naukowy, skreślony na tle najnowszych badań w dziedzinie porównawczej anatomii, fizjologii i etnografii.

— **Jarosław** dnia 7. stycznia. Na liście członków, wspierających Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, zapisali się oprócz wymienionych już panów także pp. Wilhelm hr. Siemieński z roczną wkładką 50 złr. przez 6 lat, Zygmunt Małachowski i Wacław Marynowski po 10 złr. przez 3 lata. Do pocztu zaś członków rzeczywiście zapisało się pięciu oficyalistów z 12 udziałami.

— (A. E.) **Brzeżany** dnia 7. stycznia. Marszałkiem Rady powiatowej brzeżańskiej, wybrany został jednogłośnie powszechnie szanowany i lubiony p. Józef Jakubowicz z Kurzan, zastępcą p. Jędrzej Cywinski, właściciel Płoczy. Do Wydziału wybrani zostali z mniejszych posiadłości pp.: Fr. Łukasiewicz, sędzia powiatowy; z miast: Em. Merl, z większych posiadłości pan Henryk Szeliński, z całej Rady Ferdynand Szydłowski i ks. proboszcz Ostrowski. Po wyborach postanowiono zaraz rozpisac konkurs na sekretarza z pensją roczną 800 złr. i mieszkaniem. Panowie wydziałowi porozdzielali pomiędzy siebie referaty i mają wypracować regulamin. Jest więc nadzieja, że jak tylko najwyższe zatwierdzenie marszałka i zastępcy nastąpi, Rada pełną czynność rozwinię, czego zresztą po znanej gorliwości o dobro publiczne pana marszałka jesteśmy pewni.

Bardzo miłe wrażenie sprawiło, kiedy po wyborach jeden z radców włościańskich przystąpił do marszałka i rzekł: „Słyszeliśmy wiele, jak to pan u siebie pięknie Radę gminną prowadzi, prosilibyśmy dla tego, żebyś był tak łaskaw i nami również się zająć.“ Wzwanemu temu tak prostodusznie objawionemu, zamyśla pan marszałek zadanie uczynić, a jeżeli mu się uda to trudne zadanie spełnić, będzie to jednym z najpiękniejszych owoców Rady powiatowej.

— **Opiekun moskiewski.** Szczęśliwy kraj — ta Moskwa; i wszelkie błogosławieństwa szczerze się na nią zlewają; i nie dziwne, bo losami jej opiekują się nie tylko zwyczajni śmiertelnicy, ale i święci ludzie, których liczba coraz więcej wzrasta. Nowogrodzka gubern-

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia. Blizsza wiadomość: Z. K. post. rest. Kalusz 1137 1-1

Agenten verlangt!

Ein renommiertes Auswanderer-Expeditions-Haus in Bremen sucht unter edelsten Bedingungen, noch einige leistungsfähige Agenten. Franco-Offerten, nebst Angabe von Referenzen, beliebe man zu adressieren unter Litera A. G. 41 an die 1139 H. rren 1-1
Haasenstien & Vogler, Hamburg.

Karol Zawadzki

c. k. komisarz obwodowy (bezzenny), będący w stanie czasowego spoczynku, poleca usługi swoje pospieszonym Radom powiatowym na posadę sekretarza. Dla powiększenia bliższych wiadomości nadmieniam, iż po trzyletniej praktyce przy wys. c. k. gubernium we Lwowie służył:
w 1852 i 1853 r. jako konceptowy praktykant w obwodzie Tarnowskim,
w 1854 i 1855 r. jako zastępca naczelnika powiatu w Krzeszowicach;
w 1856 do 1862 r. jako komisarz obwodowy w obwodzie Sandomierskim (prowadząc oraz sprawy indemnizacyjne w całym tym obwodzie).
w 1863 aż po koniec 1866 r. w tym samym charakterze przy c. k. komisji namiestniczej w Krakowie. — Łaskawe oferty raczą być adresowane do Podsolcie, poczta Wieliczka. 1143 1-3

Agronom wżonaty, wyszkolony i oświecony, i przez 17 lat gospodarujący w znacznych dobrach, obeznany z racjonalnym chowem bydła i owiec, znający się na gorzelnictwie, w razie potrzeby mogący się trudnić interesami, poszukuje miejsca jako radca od s. w. Jana lub zarządcy. Bliższe wiadomości udzieli redaktor Gazyety Nar. 1106 1-2

Posada sekretarza.

przy Radzie powiatowej w Tarnobrzegu ma być obsadzona w drodze konkursu. Mający chęć ubiegania się o nią, zechcą swe dotychczasowe zgłoszenia wraz z świadectwami o zdolnościach, adresować do Rady powiatowej w Tarnobrzegu, na ręce Przew. Jaka podstawę układów proponuje Wydział 1007 zlr. w. a. rocznej pensji. 1136 1-3

Sznurówki paryżkie

w największym wyborze
1122 w magazynie 2-1
RUDOLFA SCHWARCA
(plac Katedralny l. 25.)

L. 13.008.

Licytacja.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim postanowił oddać w przedsiębiorstwo dostarczenia części materiałowej murarskiej do budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie potrzebnych mianowicie:

- Kamień a murowego:
- a) szychtowego sagów kubicznych 320.
- b) okruchowego (Bruckstein) sagów kubicznych 130;
- II. Wapna gaszonego stóp kubicznych 40 tysięcy;
- III. Piasku czystego sążni kubicznych 300.

Wzywa się przeto niniejszem oświadczając podjęcie dostarczenia pomienionych materiałów, ażeby dotyczące swoje, na każdy z powyższych artykułów oddzielne deklaracje opieczątowane, w Wydziale krajowym w biurze referenta spraw szpitalnych najpóźniej do dnia 20. stycznia b. r. do godziny 12. w południe złożyli; w którym to dniu i czasie nastąpi otwarcie ofert, a następnie zatwierdzenie z nich najkorzystniejszej. Wszakże Wydział krajowy zastrzega sobie wolność przy wyborze przedsiębiorcy, nie wiążąc się jedynie niskością ceny ofiarowanej. Wadium do deklaracji

na dostawę kamienia w kwocie 450 zł. na dostawę wapna w kwocie 380 zł. na dostawę piasku w kwocie 140 zł. w. a. powinno być dołączone.

Bliższe warunki obowiązujące mające oferentów i wzory do deklaracji przejrzeć można w pomienionem biurze Wydziału krajowego codziennie od godziny 9. z rana do godziny 3. po południu. 1131 9-3

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim
we Lwowie d. 31. grudnia 1867 r.

Latarnie gospodarskie.



do zupełnie bezpiecznego oświetlania stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów, po cenach:
1 zlr. 60 cent., 2 zlr. 20 cent., 2 zlr. 80 centów;
w wielkiej i małej liczbie

E. Julke w Wiedniu,
Neubaugasse N. 1.

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamieniowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 1075 6-6

EXTRAIT d'JLANGYLANG

BOUQUET de MANILLE

pp. Rigaud & Spółki w Paryżu.
45, rue Richelieu.

Te nowe do napszczenia chusteczki przeznaczone perfumeryjne, które zjechała firma uzyskuje z esencji Jlangylang przez destylację roślin, „unona od ratisima” z wysp Filipińskich, a które perfumeryjne stanowią oraz własność wyłączną (monopol) powyższego domu paryskiego, przewyższają wszelkie dotychczasowe ekstrakty tak co do dobroci, jakoteż woni i przyjemności. Tenże dom dostarcza niezaprzeczenie prawdziwe, obecnie już znane perfumeryjne, jako to: Jokey Club, Rezeda, Ess-Bouquet, Jasmin, Mouseline etc. 1140 1-12

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe nżycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.
Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre dec, 44: we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 1094 46-9

„ROLNIK“

czasopismo rolniczo-przemysłowo-handlowe

pod redakcją Ant. Gostkowskiego, członka komitetu c. k. Tow. gosp. gal. wychodzi zeszytami dwa razy na miesiąc, i kosztuje wraz z KALENDARZEM na rok 1868, który w numerze z d. 1. stycznia umieszczonym został, półrocznie 2 zlr. 50 ct. a. w.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że pragnąc zapewnić naszym prenumeratorem korzyści materialne, zawarliśmy układ z jedną z najświetniejszych fabryk maszyn rolniczych (o czym bliższe szczegóły w Nrze 1 „ROLNIKA” z r. b.) a otrzymawszy od niej zniżenie cen, podejmujemy się takowe sprowadzać tak dla członków Tow. gosp. gal., jako też i innych prenumeratorem, nie żądając za to żadnego komisu.

Z przedpłat na „Rolnika” można przesłać przedpłatę na „TELEGRAF HANDLOWY” w kwocie zlr. 2 ent. 50 rocznie lub zlr. 1 ent. 25 półrocznie do głównej ekspedycji w biurze Tow. gosp. galicyjskiego. 1142 1-3

Od Redakcji „Rolnika“

Najlepsza nieeksploatująca **NAFTNE**,
najlepszą **OLIWE** do lamp
OLIWNYCH,
poleca jak najtaniej
SKŁAD LAMP DITMARA
we Lwowie przy placu Marjackim. 1117 9-12

PASTILLES & POUDRE DU DR. BELLOC
Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żółdki i trawienie przy użyciu Wodki Doktora Belloc zapobiegły w przeciągu dni kilku najdotkliwsiemu cierpieniu. Środek ten przysięga się wprost w pastylkach. Leczą zatwardzenia, nudności, wzdęcia, a szczególnie nieocenione jest ze względu na swe własności absorpcyjne i jako jedyną skuteczną i bezpieczną drogę na cholerę.

„ZIENNIK ROLNICZY.“

(Rok VII.)

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, wychodził będzie jak w latach upłynionych i w r. 1868 dwa razy na miesiąc, po 1/2 arkusza w 8cc.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincji z przesyłką pocztową, rocznie, to jest od 1. stycznia do końca grudnia 1868 r.

dla czynnych członków Towarzystwa gosp.-rolnic. krakow. zlr. 3
dla innych abonentów. „ 5
półrocznie „ 2 50

Przedpłaty na „Ziennik Rolniczy“ należy przesyłać franco pod adresem „Do Ekspedycji Dziennika Rolniczego“ w biurze c. k. Towarzystwa gosp.-rolnic. przy ulicy Sławowskiej w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie 1079 2-3

Przedpłaty na „Ziennik Rolniczy“ przyjmują także w państwie Pruskim wszystkie kr. urzęda pocztowe za cenę roczną tal. 4. sgr. 5.

WYNALAZEK.

stanowiący epokę uczyniono, bo naturalny rozwój porostu w losie w agronomii! Pan CHARLES MALLY w Wiedniu, Paniglasce nr. 7. znany jako „krótki badacz rozwoju włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ, środek porostu włosów i brody, których to przedmiotów co do skuteczności żądę ku smutku nie doścignąć.

Częstsze użycie p. mady porostu EWALINY działa cuda, zapobiegając nie tylko wypadaniu włosów i formowaniu się łupieżu niezłotoczenia, ale wyprowadza nawet na miejscach wysiłanych włosów i brody, jak również użycie ESENCJI EWALINY porostu brody, okrywa pełnymi brodami już nawet 17-letnich młodzieńców.

Ponieważ pan Mally jedynie w interesie ludzkości nieustannie na tem polu czyni poszukiwania, uprasza się zatem powszechność, ażeby nie przyjmowała innych wyrobów porostu włosów za c. k. uprzywilejowane wyroby EWALINOWE. Małego ces. król. uprzywilejowanie EWALINOWA POMADA porostu włosów, po 1 zlr. 50 ct. EWALINOWA ESENCJA porostu brody, po 2 zlr. 50 ct. zawsze świeże na składach: we LWO WIE w aptekach: P. A. Berliniera, Mikolascha i Karkera, w KRAKOWIE u pana Józefa Jahna i Leona Feintucha tudzież we wszystkich większych aptekach i domach handlowych w całej Europie. 1 86 9-12

Dr. Wincenty Strasky

profesor-dentysta i prof. akustyki na lwowskim uniwersytecie, poleca potrzebującym zębów sztucznych, zęby, które w obecnem zastosowaniu okazały się najlepszymi, podług ujętej metody najnowszymi amerykańskimi takzwanymi: Adhesion, (z cieniem za pomocą powietrza), szczęki, oprawne w złoto lub kaukuk bez klamer i bezsprzecznych szkockich — jakoteż najnowszą metodę sztyftowania, lub kilku zębów wprawianie, które przez lat wiele zachowują się czyste, bez nieprzyjemnego odoru, i spowodować nie mogą najmniejszego zażalenia. Podług tej metody można już dawniej wstawiane zęby przerobić i ulepszyć bez wielkich kosztów.

Zrobiono także nie mały postęp w metodzie umierania bólu zębów i w trwałem plombowaniu zębów nadpsutych. 1092 13-15
Lwów d. 18. grudnia 1867.
Profesor Dr. Strasky.

Ogłoszenie licytacji.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej, z dniem 15. grudnia z. r. zapadłe zastawy, t. j.
kosztowności i inne towary

w dniach 15. i 16. stycznia br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawać się będą. 1141 1-3

UZNANIE.

1138 1-3

Do Panów Gross & Hell w Wiedniu, hoher Markt.
Miałem dla mnie jest obowiązkiem uwiadomić Pana, iż skotki pańskiej przedniej pomady, zwanej China-Glycerin wprawiły mnie w zdumienie, albowiem w krótkim przeciągu czasu, używając tej pomady, uwolniłem się od formowania łupieżu na głowie i od wypadania włosów. Zostaje życząc
Wiedeń d. 10. października 1867. Baronowa M. C. v. Erdel.

Nr. 861.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
od ognia i od gradu

w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości, że Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 26. listopada 1867 odbytem, po sprawdzeniu rachunków działu ubezpieczeń od gradu, na podstawie §§ 37 i 38 dodatku do statutu w sprawach gradowych postanowiła, by połowa pozostałości tegoż działu za rok 1867, procent 10% od wniesionej zaliczki wynosząca, członkom gotówką wypłaconą została.

Stosownie do tego postanowienia, otrzymali agenci od Dyrekcji polecenie, aby pomieniony zwrot za podpisaniem właściwych kwitów, członkom Towarzystwa działu gradowego wypłacali.

Bilans szczegółowy działu gradowego ogłoszonym zostanie wraz z bilansem działu ogniowego, po zatwierdzeniu takowych przez Zgromadzenie ogólne. 1128 2-3

Kraków dnia 28. grudnia 1867.

H. Wodzicki.

W. Biesiadecki.

H. Kieszowski.

Podarunki zapustne!!

Najtańsze miejsce do nabycia

prawdziwych złotych i srebrnych, mekch i damskich

KOSZTOWNOŚCI!

Uwagi godne dla każdego!

Bizuterje, opracowane podług najnowszych paryżskich modeli. Każda sztuka kosztowności nosi cechę kontrolującego c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Przedmioty ze srebra próby 13, pozłacane złotem nr. 3 (dubeltowane) tak trwale, jak masywne srebrne, kosztujące a tylko trzecią część.

Łańcuszki do zegarków damskie po zlr. 6, 10, 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000, 1002, 1004, 1006, 1008, 1010, 1012, 1014, 1016, 1018, 1020, 1022, 1024, 1026, 1028, 1030, 1032, 1034, 1036, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046, 1048, 1050, 1052, 1054, 1056, 1058, 1060, 1062, 1064, 1066, 1068, 1070, 1072, 1074, 1076, 1078, 1080, 1082, 1084, 1086, 1088, 1090, 1092, 1094, 1096, 1098, 1100, 1102, 1104, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1124, 1126, 1128, 1130, 1132, 1134, 1136, 1138, 1140, 1142, 1144, 1146, 1148, 1150, 1152, 1154, 1156, 1158, 1160, 1162, 1164, 1166, 1168, 1170, 1172, 1174, 1176, 1178, 1180, 1182, 1184, 1186, 1188, 1190, 1192, 1194, 1196, 1198, 1200, 1202, 1204, 1206, 1208, 1210, 1212, 1214, 1216, 1218, 1220, 1222, 1224, 1226, 1228, 1230, 1232, 1234, 1236, 1238, 1240, 1242, 1244, 1246, 1248, 1250, 1252, 1254, 1256, 1258, 1260, 1262, 1264, 1266, 1268, 1270, 1272, 1274, 1276, 1278, 1280, 1282, 1284, 1286, 1288, 1290, 1292, 1294, 1296, 1298, 1300, 1302, 1304, 1306, 1308, 1310, 1312, 1314, 1316, 1318, 1320, 1322, 1324, 1326, 1328, 1330, 1332, 1334, 1336, 1338, 1340, 1342, 1344, 1346, 1348, 1350, 1352, 1354, 1356, 1358, 1360, 1362, 1364, 1366, 1368, 1370, 1372, 1374, 1376, 1378, 1380, 1382, 1384, 1386, 1388, 1390, 1392, 1394, 1396, 1398, 1400, 1402, 1404, 1406, 1408, 1410, 1412, 1414, 1416, 1418, 1420, 1422, 1424, 1426, 1428, 1430, 1432, 1434, 1436, 1438, 1440, 1442, 1444, 1446, 1448, 1450, 1452, 1454, 1456, 1458, 1460, 1462, 1464, 1466, 1468, 1470, 1472, 1474, 1476, 1478, 1480, 1482, 1484, 1486, 1488, 1490, 1492, 1494, 1496, 1498, 1500, 1502, 1504, 1506, 1508, 1510, 1512, 1514, 1516, 1518, 1520, 1522, 1524, 1526, 1528, 1530, 1532, 1534, 1536, 1538, 1540, 1542, 1544, 1546, 1548, 1550, 1552, 1554, 1556, 1558, 1560, 1562, 1564, 1566, 1568, 1570, 1572, 1574, 1576, 1578, 1580, 1582, 1584, 1586, 1588, 1590, 1592, 1594, 1596, 1598, 1600, 1602, 1604, 1606, 1608, 1610, 1612, 1614, 1616, 1618, 1620, 1622, 1624, 1626, 1628, 1630, 1632, 1634, 1636, 1638, 1640, 1642, 1644, 1646, 1648, 1650, 1652, 1654, 1656, 1658, 1660, 1662, 1664, 1666, 1668, 1670, 1672, 1674, 1676, 1678, 1680, 1682, 1684, 1686, 1688, 1690, 1692, 1694, 1696, 1698, 1700, 1702, 1704, 1706, 1708, 1710, 1712, 1714, 1716, 1718, 1720, 1722, 1724, 1726, 1728, 1730, 1732, 1734, 1736, 1738, 1740, 1742, 1744, 1746, 1748, 1750, 1752, 1754, 1756, 1758, 1760, 1762, 1764, 1766, 1768, 1770, 1772, 1774, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786, 1788, 1790, 1792, 1794, 1796, 1798, 1800, 1802, 1804, 1806, 1808, 1810, 1812, 1814, 1816, 1818, 1820, 1822, 1824, 1826, 1828, 1830, 1832, 1834, 1836, 1838, 1840, 1842, 1844, 1846, 1848, 1850, 1852, 1854, 1856, 1858, 1860, 1862, 1864, 1866, 1868, 1870, 1872, 1874, 1876, 1878, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888, 1890, 1892, 1894, 1896, 1898, 1900, 1902, 1904, 1906, 1908, 1910, 1912, 1914, 1916, 1918, 1920, 1922, 1924, 1926, 1928, 1930, 1932, 1934, 1936, 1938, 1940, 1942, 1944, 1946, 1948, 1950, 1952, 1954, 1956, 1958, 1960, 1962, 1964, 1966, 1968, 1970, 1972, 1974, 1976, 1978, 1980, 1982, 1984, 1986, 1988, 1990, 1992, 1994, 1996, 1998, 2000, 2002, 2004, 2006, 2008, 2010, 2012, 2014, 2016, 2018, 2020, 2022, 2024, 2026, 2028, 2030, 2032, 2034, 2036, 2038, 2040, 2042, 2044, 2046, 2048, 2050, 2052, 2054, 2056, 2058, 2060, 2062, 2064, 2066, 2068, 207